

Janusz Balicki
Ewa Frątczak
Józefina Hryniewicz
Andrzej Jagielski
Jerzy T. Kowaleski
Krystyna Slany

**WYBRANE
PROBLEMY
WSPÓŁCZESNEJ
DEMOGRAFII**

Zakład Demografii Uniwersytetu Łódzkiego

Łódź 2003

ANDRZEJ JAGIELSKI

Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego
Uniwersytetu Wrocławskiego

Refleksje na temat zadań badawczych współczesnej demografii

Odnoszę nieprzeparte wrażenie, że ilość danych, publikacji oraz konferencji demograficznych na świecie rośnie szybciej niż jego ludność. W dużej mierze przyczynia się do tego rozpowszechnienie i wzrost badań demograficznych w krajach jeszcze do niedawna stanowiących białe plamy na mapie stosunków ludnościowych naszego globu. Znaczna część regionalnych lub lokalnych studiów i opracowań wzbogaca przede wszystkim faktograficzną znajomość miejscowych sytuacji demograficznych, lecz w małym stopniu służy celom budowy teorii wyższego rzędu. Wszelako istniejący już natłok informacji prawie uniemożliwia dokonanie jakiego bądź sensownego przeglądu i syntezy dorobku demografii z okresu choćby tylko ostatniego półwiecza tak, aby można zasadnie przekonać się o realnym postępie wiedzy w naszej dyscyplinie i na tej podstawie sądzić o jej dalszych zadaniach naukowych.

Niemniej jednak już tylko pobieżna lektura kilku ważniejszych periodyków i prac pozwala stwierdzić, że w ciągu ubiegłych kilkudziesięciu lat w rozwoju badań zachodziły następujące tendencje:

1. Rozszerzało się stale zaplecze faktograficzne i teoretyczne badań na skutek uwzględnienia w nich wiedzy innych dziedzin, jeszcze do niedawna uznawanych za pozostające raczej w luźnych lub odległych relacjach przyczynowych z zjawiskami demograficznymi. Znajomość różnych pozademograficznych dziedzin wiedzy stała się konieczna dla uprawiania nie tylko szczegółowych badań demograficznych, ale w ogóle zajmowania się demografią. Wskutek tego rzeczywisty międzydiscyplinarny charakter demografii coraz wyraźniej zaznaczał się na tle innych nauk (por. np. Caldwell 1996, Federici 2001).

2. Krąg diskutowanych problemów oraz tematów opracowań na ogół pozostawał niezmienny i zakreślały go ramy ogólnie akceptowanych poglądów i konceptów (paradygmatów), dotyczących zadań poznawczych demografii oraz podstawowych obiektów badań, jakie tradycyjnie tworzą jedynie zdarzenia ruchu naturalnego i migracji. W formułowaniu celów badawczych i ich realizacjach dominowały więc nadal ujęcia i metody statystyczne. Wyniki pomiarów odgrywały zasadniczą rolę w formułowaniu wniosków i poglądów, zarówno dotyczących teraźniejszości jak i bliższej przyszłości (projekcje). Żadnych nowych obiektów ani nowych dziedzin badań, analogicznie do występujących np. w naukach ścisłych, ani nie odkryto, ani nie postulowano. Znaczna część publikowanych prac ogranicza się głównie do uzupełnienia bądź potwierdzenia już skądinąd znanych faktów lub procesów, np. dotyczących przebiegu procesów Przejścia Demograficznego. W efekcie chociaż tego typu prace wzbogacają wiedzę demograficzną, to jednak nie zawsze mają one realną wartość teoriiotwórczą. Wiedzę, jakąkolwiek, zdobywa się różnymi drogami i w różny sposób. Ale jak już podkreślał August Comte, podstawową racją tej, tylko ludzkiej, dążności jest pragnienie a raczej – konieczność przewidywania: „wiedzieć, aby przewidzieć” (*savoir pour prévoir*). Zdolność i umiejętność przewidywania jest strategicznym dobrem umożliwiającym

przetrwanie naszego gatunku. W tym znaczeniu rozszerzanie wiedzy demograficznej, produkcja danych, wskaźników i modeli, itp. zyskują rzeczywistą wartość poznawczą wówczas, gdy cechują je własności predykcyjne. Uwzględnione w pracach cechy nie zawsze takimi własnościami dysponują. W świetle tych uwag osądzić można, że wiele z ukazujących się informacji i publikacji demograficznych stanowi raczej szum informacyjny, który nie ułatwia realizacji zasadniczego celu badań, jakim jest naukowo uzasadnione przewidywanie dalszego rozwoju ludności. W obecnym stanie myśli demograficznej odczuwa się więc jakby ograniczenie jej pola rozwoju, a nawet jakby osiągnięcie kresu jej możliwości poznawczych. Wskazują na to m.in. wyniki i interpretacje najnowszych projekcji ludnościowych, które mimo niewątpliwych postępów w metodologii i technikach ich opracowań muszą być nie tylko ustawicznie korygowane (por. kolejne Rewizje Projekcji ONZ z 1998 r.) ale również prawdopodobieństwa spełnienia się przewidywanych wariantów nie zwiększają się (Demeny 2003).

3. Ogromnym ułatwieniem i usprawnieniem badań stał się postęp w zakresie technik komputerowych i informatyki. Jednak pojawiły się w ich następstwie również zagrożenia intelektualne, m.in. przekształcania analizy demograficznej w swoistą numerologię bądź grę komputerową. W coraz częściej stosowanych ujęciach modelowych nierzadko nie przywiązuje się należytej wagi do predykcyjności uwzględnianych cech bądź zjawisk, wskutek czego ich poznawczą wartość można wyrazić znaną formułą GIGO (*garbage in – garbage out*). Niektórzy wszakże, jak np. T.K. Burch (2002) uważają modelowe ujęcia problemów za warunek unaukowienia demografii, chociaż w istocie rzeczy pojawiły się one już u zarania dociekań demograficznych (*vide* tablice wymieralności), a później, wraz z innymi ujęciami formalnymi, nadały demografii charakterystyczny profil, wyrażony w definicji A. Guillauberta półtora wieku temu. Jednak skupienie uwagi przede

wszystkim na udoskonaleniu modeli lub na opisach i analizach formalnych (ilościowych) nie zawsze potęguje naukowe znaczenie demografii jako wiedzy gromadzonej w celu przewidywania dalszych losów egzystencjonalnych ludności. Albowiem, chociaż w świetle tradycji i praktyki uzasadnione jest twierdzenie, iż demografia formalna stanowi „kręgosłup badań ludnościowych” (np. Ryder 1964), o tyle warto pamiętać, iż procedury poznawcze sterowane są koncepcjami i definicjami istoty oraz zadań danej nauki, a nie odwrotnie. W przypadku demografii ujęcia i metody służą celom określonym pojęciami ludności, wzgl. populacji ludzkiej oraz rozwoju ludności. Ich sens nie daje się w pełni wyrazić jedynie sformułowaniami formalnymi. Warto też zwrócić uwagę, że centralizacja banków informacji i możliwość szybkiego wykonania już na ich poziomie tysiący konwencjonalnych przeliczeń, tabel, wykresów, analiz i studiów, itp. w znacznym stopniu ogranicza celowość podejmowania niektórych stereotypowych tematów, zwłaszcza opisowych, przez instytuty lub indywidualnych badaczy szczebla regionalnego bądź lokalnego.

Przedstawiony wyżej krótki i – siłą rzeczy – uproszczony obraz głównych, moim zdaniem, cech rozwoju w ciągu minionych ostatnich lat demografii jako nauki, może stanowić podstawę dla rozważań nad jej dalszymi losami. Niewątpliwie dotychczasowe poglądy i praktyki badawcze będą nadal kontynuowane, ale o tym, w jakim stopniu będą musiały ulec modyfikacjom, albo także znaczącym zmianom, zapewne zdecydować nie tyle normalny rozwój naukowy, ile zewnętrzne, środowiskowe przemiany kreujące nowe problemy. Wydaje się, że co najmniej dwóm nowym o globalnym zasięgu zjawiskom należy dziś poświęcić uwagę: mianowicie zjawisku określonym mianem „końca wzrostu zaludnienia” oraz konsekwencjom rozwoju badań i inżynierii genetycznej. Jednakże przed zajęciem się tymi zagadnieniami, nasuwają się pewne refleksje na temat przedstawionych wyżej tendencji, mianowicie:

1. Rozszerzanie zaplecza naukowego i konieczność sięgania po wiedzę innych dyscyplin naukowych jest uważane przez niektórych naukowców za wyraz teoretycznej słabości demografii jako nauki, albowiem poza metodologią, kręgosłupem matematyczno-statystycznym, wszelkie hipotezy, twierdzenia, wyjaśnienia wymagają korzystania z praw innych pozademograficznych dziedzin (por. m.in. Vance 1952, Tabah 1989 i in.). W istocie rzeczy nie chodzi tu o opieranie się na innych naukach, lecz o uzupełnienie dziedziny wiedzy zwanej demografią, której zakres – moim zdaniem – interpretowano dotąd zbyt wąsko, uwypuklając aspekty metodologii formalnej, a nie poznawcze implikacje wynikające z zjawiska przedmiotu badań, tzn. zjawiska rozwoju ludności – zjawiska nie mającego wyraźnych granic na osi czasu. Należy zatem rozważyć, czy demografia winna zajmować się ludnością postrzeganą przede wszystkim jako system bio-społeczno-kulturowy, składający się z realnych ludzi (osób), czy też skupiać uwagę jedynie na ich abstrakcyjnym odzwierciedleniu w świecie liczb, relacji i struktur matematycznych. Stwarza to potrzebę ponownego zastanowienia się nad stosowanymi, często bezkrytycznie, rozmaitymi podręcznikowymi definicjami naszej dyscypliny oraz ich poznawczymi konsekwencjami. Wypada rozważyć, czy demografia jest nauką o ludności, zwłaszcza jej rozwoju, czy jedynie statystyczną jej interpretacją.

2. Nie tylko pod wpływem rozwoju empirycznego modelu poznawania rzeczywistości, lecz co najmniej od czasów Süssmilcha badacze zajmujący się rozwojem ludności są świadomi, iż głównym celem poznawczym jest wykrycie prawidłowości lub praw w badanych przez nich zjawiskach. Wszelako zarówno stosowane procedury, jak i analizy wyników badań, a zwłaszcza próby ekstrapolacji domniemyanych prawidłowości metodami prognozowania, niejednokrotnie wykazują brak dostatecznego rozpoznania predykcyjnych własności czynników (zmiennych) uznanych za istotne dla

dalszego procesu. Przede wszystkim dotyczy to rozróżnienia czynników historycznie – tzn. lokalnie i przejściowo oddziałujących na rozwój i czynników stale, choć z różnym natężeniem kontrolujących względnie sterujących procesem rozwoju ludności. Do tych ostatnich należą zwłaszcza czynniki biologiczne i bio-socjologiczne. Rozwój ludności, a zwłaszcza zmiany ilościowe, jest bowiem podstawowym świadectwem ciągłości istnienia i żywotności populacji, lecz uczestniczą w nim także ukształtowane na drodze ewolucji inne elementy powiązane wewnętrznymi i zewnętrznymi sieciami różnych relacji. Oddziałują one stale na jego przebieg, niezależnie od umiejscowienia danej populacji w czasie historycznym i miejscu geograficznym, a także wyznaczają możliwe drogi jej dalszego rozwoju fizycznego (np. problemy zmienności rozwojowej populacji ludzkich itp.).

Można zatem założyć, że z punktu widzenia przyczynowości niektóre zjawiska, zdarzenia, cechy można uważać za wyposażone *ex natura* w szczególną właściwość, którą można określić jako zdolność predykcyjną, inne zaś takiej właściwości są pozbawione bądź uzyskują ją przygodnie, np. w pewnych szczególnych okolicznościach. Wiek i wskaźniki operujące wiekiem mają zawsze znaczenie predykcyjne, gdyż zawsze wieszczą o przyszłych losach ludności. Ale na przykład fakty zawarcia małżeństwa w tradycyjnym jego sensie, wskaźniki nupcjalności, itp., które kiedyś były traktowane jako determinanty rozrodczości, obecnie w Europie szybko tracą swe predykcyjne znaczenie. Nauki demograficzne, niestety, nie poświęcały szczególnej uwagi epistemologicznym problemom cech, wskaźników, współczynników, itp. w podobnym stopniu jak socjologia (por. np. prace S. Nowaka, L. Nowaka i in. z lat 60. i 70.). W rezultacie nie tylko w niemal każdej dziedzinie lub pracy stosowane są inne nomenklatury czynników oddziałujących na dane procesy demograficzne, ale nie zawsze odróżnia się takie, które przygodnie – lokalnie bądź tylko w danym okresie czy fazie, od-

działają na rozwój ludności. Rosnące wraz z przedłużaniem horyzontu prognozowania wariacje szacowanych wielkości zaludnienia wskazują, że predykcyjność niektórych popularnych wskaźników demograficznych, np. współczynników ruchu naturalnego, nie jest w rzeczywistości wysoka. Natomiast wysoka predykcyjność jest przypisywana syndromowi zachowań ludzkich, określonemu już kiedyś przez Giovanniego Botero jako *vis generativa*. Ale jak dotąd problem ten pozostaje poza zasięgiem badań demograficznych (m. in. na skutek pomijania zagadnienia podstaw biologicznych rozwoju ludności). Wydaje się więc, że ze względu na główny cel wiedzy demograficznej, jakim jest możliwość prawomocnego przewidywania dalszych losów ludności, kwestia predykcyjności cech i zjawisk uwzględnianych w pracach demograficznych wymaga pilnie lepszego teoretycznego rozpracowania.

3. Wszelako, wymienione powyżej różnorodne racje nie są jedynymi, jakie skłaniają do głębszej refleksji nad podstawowymi problemami współczesnej demografii. Żyjemy w heraklitowskim wszechświecie i wszystko, poza jego twórcą, ustawicznie się zmienia; w przyrodzie, społeczeństwach i w ludziach. Niektóre nowe zjawiska ludnościowe nie zawsze są niezwłocznie dostrzegane i rozumiane nawet przez nauki demograficzne, inne – już znane a często traktowane jako trwałe elementy rozwoju – okazują się z czasem bezwartościowe pod względem predykcyjnym lub zdeaktualizowane z punktu widzenia bieżących potrzeb praktycznych. Zdaje się, że nie dostrzeganie w porę przez nauki empiryczne kształtowania się nowych zjawisk, i w ogóle docenianie symptomów zachodzących przeobrażeń, oraz szybkie na nie reagowanie, jest raczej ich wspólną słabą stroną.

Nowe zadania badawcze powstają w każdej dyscyplinie naukowej z reguły w sposób samoistny, stanowią bowiem logiczne ogniwo procesu zwanego poznaniem naukowym. Niemniej w niektórych znaczącą rolę odgrywają odkrycia lub wydarzenia zewnętrzne – katastrofy żywiołowe, wojny i inne

kryzysy itp. Ze względu na szczególne uwrażliwienie procesu rozwoju ludności na historycznie uwarunkowane zmiany środowiskowe prace demograficzne cechują niezwykle silne związki z aktualnymi wydarzeniami społecznymi, gospodarczymi lub losowymi, praktycznie zachodzącymi w obrębie politycznych jednostek terytorialnych różnego szczebla. Toteż niektórzy demografowie uważają swoją dyscyplinę za należącą do rodziny nauk społecznych bądź jak D. Hodgson (1983) do nauk politycznych. Znaczna część ukazujących się publikacji świadczy, że głównym przedmiotem ich zainteresowań są rzeczywiście raczej aktualne lokalne zagadnienia, które na ogół rozpatrywane są w perspektywach nie przekraczających kilkudziesięciu lat w przód. Powoduje to nie zawsze dostrzeżenie w porę wyłaniania się nowych czynników lub zjawisk, które już w niezbyt oddalonej przyszłości będą musiały stać się przedmiotem intensywnych badań. Do tego rodzaju współczesnych procesów, choć różnej natury, które jednak otwierają nowe dziedziny refleksji badawczych, a zapewne także będą wymagały krytycznego rozważenia wielu teoretycznych konceptów oraz mierników, należy zaliczyć, jak się wydaje, przede wszystkim dwa następujące:

A. Systematyczny od ok. trzydziestu lat spadek dynamiki rozwojowej ludności świata, zmierzający relatywnie szybko do poziomu wzrostu zerowego, jeśli nie nawet do reprodukcji zawężonej. Nie ma obecnie podstaw do przypuszczeń, że proces ten może zostać zahamowany w ogóle albo na poziomie zerowym bądź nawet odwrócony *in the long run*. Tendencja ta sygnalizuje zatem zbliżający się „koniec wzrostu zaludnienia świata”, a nawet w dalszej perspektywie zagrożenie dla biologicznego bytu całego gatunku *Homo Sapiens Sapiens*.

B. Drugim zjawiskiem dotyczącym biologicznych podstaw rozwoju ludności są niezwykle szybkie postępy wiedzy o genetyce Człowieka i inżynierii genetycznej. W bliskiej już przyszłości będą one zapewne zdolne do oddziaływania na

ruch naturalny, nie tylko w zakresie umieralności, a w dalszej perspektywie do manipulowania nie tylko życiem jednostek, ale i populacji ludzkich.

Ad. A.

Obserwowany od lat 70. spadkowy trend dynamiki wzrostu nie może być uważany za przejściowy, np. za jedną z faz możliwych zmian stanu zaludnienia wg znanej typologii Cowgilla. Symptomy tego procesu wprowadzie ujawniały się już od kilkudziesięciu lat, ale uwagę demografów w drugiej połowie XX w. zwracały wówczas przede wszystkim „eksplozja demograficzna” w krajach Trzeciego Świata oraz domykanie się faz Przejścia Demograficznego, a nawet pojawienie się symptomów Trzeciego Przejścia w Europie. W żadnych, nawet z początku lat 90., prognozach ONZ warianty średnie, wzgl. najbardziej prawdopodobne, nie przewidywały całkowitego zahamowania, a tym bardziej inwolucji zaludnienia świata nawet w horyzoncie nader odległym. W tematach badawczych zwracano uwagę przede wszystkim na problemy skutków wzrostu i sposoby jego zmniejszania, natomiast nie dostrzegano, iż sytuacja może się odwrócić. Dopiero prognoza ONZ i World Bank z 1998 r. i z lat następnych, a zwłaszcza projekcje W. Lutza i IIASA postawiły i uwypukliły nieuchronność skutków obecnych trendów w skalach świata i poszczególnych regionów; mianowicie, że już w perspektywie najbliższego półtora stulecia winny one obniżyć stany zaludnienia poniżej obecnego (Lutz, Sanderson, Scherbov 2001, *World Population* 1997). Tę hipotezę uzasadniają szybkie spadki płodności w krajach stanowiących dotąd matczyniki szybkiego wzrostu: w Chinach, Indiach, a zwłaszcza w wielkim bloku krajów muzułmańskich, od Maghrebu po Indonezję. Ogólnie biorąc, w krajach tego bloku, mimo wyraźnych polityczno-religijnych pronatalistycznych motywowań, średnie liczby dzieci urodzonych przez kobietę obniżyły się z ok. 6 w latach 70. do 2,1 – 3,3 po 2000 r. i nadal się obniżają. Mimo więc nadal utrzymującej się na wysokim po-

ziomie rozrodczości w Afryce Czarnej i w większości krajów Ameryki Łacińskiej, obecne tendencje rozwojowe wskazują na zasadność Koncepcji Teorii Przejścia Demograficznego w odniesieniu do całego globu, a nawet na możliwość pojawienia się zjawiska „Trzeciego Przejścia” już w końcu obecnego stulecia w skali globalnej.

Koncepcja Przejścia Demograficznego w istocie rzeczy wyraża model deterministyczny rozwoju ludności. Pomijając konsekwencje kulturowe i społeczne tego poglądu na rozwój dla ludzkości, a skupiając uwagę jedynie na aspektach demograficznych, należy zwrócić uwagę, iż utrzymanie się prognozowanych aktualnie tendencji odegra niewątpliwie znaczną rolę w kształtowaniu kierunków rozwoju myśli i badań demograficznych. W rzeczy samej oznacza ono bowiem dla nich pewien przełom. Dotychczas bowiem zadania badawcze i teorie rozwijane były w ramach koncepcyjnych działania naturalnego prawa ciągłego wzrostu, któremu mógł jedynie przeciwstawić się „demon maltuzjański” (wg E. Grebenika 1989). Tymczasem stajemy teraz wobec problemów innego, lecz równie obiektywnego i quasi-niezależnego od postaw i woli ludzkiej procesu stopniowego spadku zaludnienia i ewentualnego wymierania gatunku. Wyłaniają się w związku z tym nowe zadania badawcze, których zapowiedź stanowią m. in. już teraz absorbujące uwagę zagadnienia starzenia się ludności, długowieczności, przedłużania trwania życia, zmian biologicznych, bezpłodności i bezdzietności, przemieszczeń na wielką skalę itp. Motywem badań prawdopodobnie stanie się obawa nie przed przeludnieniem, lecz przed wyludnieniem Ziemi bądź własnego kraju.

W skali europejskiej problemy tego rodzaju zaczynają się zarysowywać coraz wyraźniej, a wizja dalszych losów ludności świata oparta o europejski model rodziny jednodzietnej nie skłania do optymistycznych wniosków: wg G. Caselli i J. Vallin (2001) model ten zdominuje świat prawdopodobnie już w latach 2050–2085, a jego kontynuacja przez następne

dziesięciolecia doprowadzić winna do zaludnienia w końcu XXIV w. nie większego niż 200 mln., tj. podobnej wielkości, jak w końcu neolitu. Jest to szacunek zbieżny ze znaną projekcją J. Bourgeois-Pichat z 1988 r. Wiek XXI, a ściślej najnowsze projekcje rozwoju ludności, otwierają nowe pola dociekań demograficznych, ale także m. in. na potrzebę odnowienia dyskusji nad kompleksowym problemem zasad rozwoju ludności w ogóle.

Ad. B.

Gwałtowny postęp w rozwoju biochemii molekularnej i genetyce, jak również w farmakologii i technicznym oprzyrządowaniu służb ochrony zdrowia oraz pojawienie się w ich następstwie takich problemów, jak m.in. długości i granicy biologicznej życia ludzkiego, możliwości reprodukcji w drodze klonowania lub pozaustrojowej (zapłodnienie *in vitro*), manipulowanie czasem życia ludzkiego (eutanazja) i in., zwróciły ponownie uwagę na biologiczne uwarunkowania i determinanty zarówno w skali jednostkowej, jak i populacyjnej. Nie oznacza to bynajmniej, że demografowie zapomnieli o podstawach materialnych istnienia i rozwoju ludności, jednak po okresie zafascynowań „prawami wzrostu ludności” (Malthus, Volterra, Verhulst, Pearl, Gini i in.), które uważano za wyrażające uniwersalne prawa życia wszelkich organizmów, w ostatnich kilkudziesięciu latach czynnikom biologicznym nie poświęcono większej uwagi. Chociaż domyślano się, że przynajmniej źródłem niektórych zachowań prokreacyjnych bądź mortogennych są struktury genetyczne i dziedziczność, to jednak stan rozpoznania ich tajemnic nie pozwalał na nic więcej niż spekulacje myślowe. Postęp naukowy w tej dziedzinie dopiero od niedawna umożliwia wprowadzenie elementów biologicznych innych niż płeć i wiek w orbitę prac badawczych, przede wszystkim poprzez studia nad przyczynami umieralności, bezpłodności i szerzej – zdrowotności (Podrażka-Malka 1995, Goldman 2001). Problematykę związków biologii z demografią szerzej zarysowano już na Kon-

ferencji Międzynarodowej Unii Demograficznej w 1984 r. (Keyfitz 1984), lecz dotychczas nie znalazła ona szerszego odzwierciedlenia w realnych badaniach empirycznych. W literaturze przedmiotu można jednak wyróżnić dwa zasadnicze pola zainteresowań:

- nadal ciągle aktualnym zagadnieniem charakteru „prawa rozwoju ludności”,
- biologicznymi, a zwłaszcza genetycznymi determinantami niektórych zachowań, bezpłodności, seksualizmu, doboru partnerów, długości trwania życia itp.

O ile ostatnie zagadnienia są badane na podstawie obserwacji i wyników jednostkowych, których generalizacja nie jest jeszcze naukowo uzasadniona, o tyle problemy rozwoju ludności świata mają przede wszystkim charakter teoretyczny i ściśle wiążą się z ogólnymi problemami rozwoju wszechświata i jego szczególnego przypadku, jakim jest Życie. Rozwój populacji ludzkiej realizowany jest przez procesy określane mianem Życia i zapewne podlega tym samym regułom jak rozwój wszechświata – początek (wielki wybuch), cykl i śmierć. Pojawienie się zjawiska kultury nie zdołało wydrzeć ludzkości z okowów tego procesu.

Zadaniem demografii jest badanie rozwoju ludności, a więc procesu wprawdzie zaburzonego historią, ale w gruncie rzeczy niezależnego (jak dotąd) od woli i pragnień ludzi determinowanych w ramach ich króciutkiego trwania życia. Demografia winna zatem więcej uwagi poświęcić zagadnieniom podstaw egzystencjalnych, nie tylko w ograniczonych i determinowanych kaprysami cywilizacji okresach rozwoju konkretnych populacji, ale poszukiwań tkwiących w naturze wszechświata przesłanek i determinant istnienia fizycznego naszego gatunku w ogóle. Z tego względu należałoby zweryfikować współczesne poglądy na zakres i zadania demografii, na jej programy badawcze, a zwłaszcza odstąpić od postrzegania rozwoju ludności jako jedynie zmian w stosunkach liczbowych.

Korzenie ludności tkwią w początkach ewolucji życia na ziemi i będą dzielić jego dalsze losy – a co do jego zakończenia odczuwamy rosnące obawy, nie wynikające jednak z praw rozwoju wszechświata, lecz z rozwoju naszej cywilizacji.

Zainteresowania rozwojem ludności lub zagadnieniami demograficznymi w ogólności uzasadniane bywają rozmaicie: trudnościami bądź korzyściami gospodarczymi, utrzymaniem statusu politycznego, wymogami prestiżu kraju, problemami etycznymi itp. Jednakże na ogół nie pamięta się, iż w rzeczy samej najistotniejszą racją tego procesu jest przekazywanie z pokolenia na pokolenie samego Życia. Istnienie ludności i zjawiska zachodzących w niej zmian, zwłaszcza wzrostu, świadczy o realizowaniu tej funkcji niezależnie od historycznych, cywilizacyjnych zawirowań. Badania demograficzne obejmują zazwyczaj okresy czasu nie przekraczające żywota kilku kolejnych pokoleń i siłą rzeczy zwracają uwagę na rolę czynników, których znaczenie warunkuje rozwój w danym czasokresie, nie dostrzegając – przeważnie z powodu braku danych i wiedzy – czynników kształtujących rozwój ludności jako długofalowy proces egzystencjalny dotyczący całego gatunku *Homo Sapiens*. W swej formie proces ten jest niezmienny, gdyż ludność, jak pojęcie to należy rozumieć, tworzy „nieprzejrzana rzesza istot ludzkich, bezbrzeżny strumień, wypływający z ciemnej przeszłości, [...] strumień, który zanika w równie ciemnej i bezczasowej przyszłości [...]” (Spengler 2001), ale – jak wskazują na to badania nad antropogenezą – zarówno jakość owych „rzesz ludzi”, jak i wartość owego strumienia, ulegają stale, choć nie szybko ewolucyjnym zmianom – podobnie jak cały ekosystem Ziemi, którego jesteśmy elementami.

Ogromny i gwałtowny rozwój cywilizacyjny i wyraźnie już odczuwalne w jego następstwie niektóre destrukcyjne zmiany w środowisku naturalnym, uzasadniają przypuszczenie, że nie pozostają one bez wpływu na procesy warunkujące proces przekazywania i kontynuacji Życia w populacjach ludz-

kich. Głównym zadaniem demografii są studia nad rozwojem ludności, przede wszystkim w jej roli jako współmieszkańca Ziemi i nośnika Życia. Dlatego demografia winna zwrócić większą niż dotychczas uwagę na problemy związków z biologicznymi podstawami rozwoju, nie ograniczając się jedynie do kulturowo i historycznie zdeterminowanych zjawisk i procesów bądź do epizodów w losach niektórych populacji w ograniczonych ramach czasu historycznego. Przyspieszenie rozwinięcia badań nad konsekwencjami współczesnych (i przyszłych) wyników badań w zakresie genetyki, neurologii, psychologii, bietyki itd. dla zdarzeń i procesów demograficznych jest jednym z warunków dalszego postępu w rozwoju demografii jako nauki o ludności, a szczególnie także jej przyszłego losu. Postulat ten coraz częściej pojawia się w pracach demograficznych. Jak m. in. pisze J. R. Carey (2002): „[...] demografia, podobnie jak inne nauki społeczne, zwolna dochodzi do przekonania, że nauki biologiczne udowodniły ponad wszelką wątpliwość, że zarówno umysł ludzki jak i zachowania ludzkie są w takim samym stopniu wytworem ewolucji biologicznej jak jest nim ciało człowieka [...]”.

Z powyższego względu należałoby przyjrzeć się programom nauczania i tematom badań demograficznych, a nawet współczesnym poglądom na zadania i zakres demografii jako nauki. Zwłaszcza celowe wydaje się zaprzestanie traktowania rozwoju ludności wyłącznie w kategoriach zmian w relacjach i wielkościach liczbowych oraz jako zjawisk i procesów zdeterminowanych jedynie historycznymi warunkami, pomijając zaś kompleksowe zagadnienia rozwoju w ogóle.

Nowe zadania, nowe kierunki, mogą być realizowane nieśpiesznie, ale należy je podjąć możliwie szybko, albowiem rozwój ludzkości w zakresie kulturowym i etycznym nie napawa obecnie optymizmem. Korzenie populacji ludzkiej – ludności naszej planety – tkwią w początkach życia organicznego, a jej dzieje i dalsze losy są kształtowane przez rządzące nim prawa ewolucji i kosmiczne prawo wszechrzeczy: naro-

dzin, rozwoju i końca. Ale właśnie dalszy rozwój i jego zakończenie wzbudza obawy, które wszakże nie wynikają z praw rozwoju wszechświata, lecz z kierunku i tempa rozwoju współczesnej cywilizacji i coraz bardziej gmatwających się stosunków międzyludzkich.

Literatura

1. Bourgeois-Pichat J., 1988, *Du XX^e au XXI^e siècle: L'Europe et sa population après an 2000*, Population 1(43).
2. Burch T.K., 2002, *Teaching Demography: Ten Principles and Two Rationales*, Genus, 3–4 (LVIII).
3. Caldwell J.C., 1996, *Demography and Social Science*, Population Studies 3/5.
4. Carey J. R., 2002, *The importance of including biodemography in the demography curriculum*, Genus, 3–4, LVIII.
5. Caselli G., Vallin J., 2001, *Une démographie sans limite?*, Population 1–2(56).
6. Demeny P., 2003, *Population Policy Dilemmas in Europe at the Dawn of Twenty-First Century*, Population and Development Review 1(29).
7. Federici N., 2001, *Trends in Demography and Prospects for its Development*, Genus, 3–4, LVII.
8. Goldman N., 2001, *Incorporating health into demographic training*, Genus, 3–4, LVII.
9. Grebenik E., 1989, *Demography, Democracy, Demonology*, Population and Development Review 1/15.
10. Hodgson D., 1983, *Demography as Social Science and Policy Science*, Population and Development Review 1(9).
11. Keyfitz N. (red.), 1984, *Population and Biology*, IUSSP, Liège.;
12. Lutz W., Sanderson W. C., Scherbov S., 2001, *The End of World Population Grow*, Nature no. 412.
13. Podrażka-Malka A., 1995, *Demografia zdrowia – próba zarysu problematyki badawczej*, Studia Demograficzne 3/221.
14. Ryder N. E., 1964, *Notes on the Concept of Population*, The American Journal of Sociology 5(LXIX);
15. Singer M., 2002, *Uncertainties in the Composition of the World Population in Twenty-First Century*, Population and Development Review 3(28).

16. Spengler O., 2001, I, *Zmierzch Zachodu*, Wydanie skrócone, Warszawa.
17. Tabah L., 1989, *From One Demographic Transition to Another*, Population Bulletin UNO no. 28.
18. Vance R. B., 1952, *Is Theory for Demographers?*, w: Spengler J.J., Duncan O.D., *Population Theory and Policy*, Glencoe, 1956.
19. World Population Prospects 1998. Revision, 1999, UNO.